



Wzmacniacz Air Tight ATM-2	
Cena:	50000 zł
Dane techniczne	
Moc:	2 x 80W/8 Ω
Pasma przenoszenia:	20 Hz – 20 kHz
Czułość wejściowa:	1 V
Impedancja wejściowa:	100 kΩ
Stosunek S/N:	100 dB
Pobór mocy:	300 W
Wymiary (w/s/g):	22,3/41,5/38 cm
Masa:	32 kg

# Air Tight

## ATM-2

■ Jerzy Mieszkowski i Danek Elbaum ■

Wzornictwa Air Tighta nie sposób pomylić z żadną inną firmą. Identyfikacja jest szybka i nie budzi wątpliwości. Przednią ściankę w kolorze ciemnego tytanu wykonano z grubego aluminium. Umieszczono na niej selektor wejść (są dwa: jedno od frontu, drugie z tyłu), dwa regulatory głośności w każdym kanale osobno, wskaźnik biasu, przełącznik regulacji prądu spoczynkowego dla każdej z lamp oddzielnie oraz wyłącznik zasilania.

**A**ir Tight ATM-2 tak naprawdę nie jest wzmacniaczem zintegrowanym. Nie zawiera bowiem przedwzmacniacza. Zamiast tego na froncie znajdują się wspomniane pasywne regulatory głośności.

Lampy umieszczono klasycznie dla tego typu konstrukcji. W pierwszym rzędzie ulokowano podwójne triody wejściowe Sovtek 12AX7, w układzie wtórnik katodowego – Elektro-Harmonixy 12AB7 oraz 12AU7 tej samej wytwórni jako odwracacz fazy. Z tyłu znalazły się cztery KT88 sygnowane logiem Air Tighta. Do złudzenia przypominają lampy Shuguang KT88-98.

Na skraju wierzchniej płyty widać okazałych rozmiarów transformatory wyjściowe oraz zasilający. Głośnikowe to produkt renomowanej marki Tamura Seisakusho.

Z tyłu można zobaczyć wysokiej jakości terminale głośnikowe, na których zrealizowano odczepy 8- i 4-omowe. Obok wejścia RCA dostrzeżemy zacisk uziemienia oraz gniazdo zasilania IEC. Obwody wewnętrzne zmontowano techniką punkt-punkt.

Jerzy Mieszkowski

### Opinia 1

#### System

**Transport:** Micromega Duo Classic

**DAC:** Audionet (modyfikacja lampowa)

**Kolumny:** Akustyk AR3

**Łączówka RCA:** Alphard Da Vinci, DIY

**Przewody zasilające:** Neel 7ES

**Przewody głośnikowe:** Naim Naca, Audio Truth Argent

**P**przed pierwszym krytycznym odsłuchem pozwoliłem wzmacniaczowi nagrzewać się kilkanaście minut. To konieczne – okazuje się, że dźwięk staje się wtedy płynniejszy, gładszy i bardziej muzykalny. Średnica się wypełnia, wysokie tony łagodnieją, nie tracąc detaliczności. Z mojego doświadczenia wynika, że większość wzmacniaczy wykorzystujących pentody czy też tetrody strumieniowe wymaga znacznie dłuższej rozgrzewki niż konstrukcje oparte na triodzie SE, np. 845 lub 300B.

W czasie testów słuchałem głównie klasyki i jazzu. Repertuar obejmował koncerty fortepianowe Rachmaninowa i Czajkowskiego, koncerty skrzypcowe Vivaldiego i Brahmsa, symfonie

Beethovena i Mahlera, jak również jazz w wykonaniu tria E.S.T, Keitha Jarretta, Patricii Barber i Diany Krall. Rzadziej natomiast sięgałem po muzykę rockową, choć klasyka rocka – Pink Floyd i David Gilmour – kończyła sesję odsłuchowe.

We wszystkich gatunkach wzmacniacz spisywał się bardzo dobrze. Jego brzmienie jest dźwięczne, płynne, a przy tym rozdzielcze, pełne blasku i dynamiki. Najniższe rejestry są wystarczająco głębokie i dyskretnie zaokrąglone od dołu. Kiedy trzeba, potrafią zagrznieć. Może nie zabijają uderzeniem jak z mocnych tranzystorów, niemniej gdy pojawiają się w nagraniu, są barwne i nigdy nie dudnią w niekontrolowany sposób. Ich szybkość i energia zaskakują. Pamiętajmy, że mamy do czynienia z lampą, jednak taka prezentacja dołu pasma w większości „budżetowych” wzmacniaczy, wykorzystujących tę technikę, jest nieosiągalna. Zapewne przyczyna leży w niezwyklej transformatorach głośnikowych.

Góra pasma w wykonaniu ATM-2 to istny majstersztyk. Błyszczy i dźwięczy dystyngowanie. Ze wspaniałą barwą, rozdzielczością i precyzją urządzenie przekazuje brzmienie perkusji. Każde subtelne uderzenie w talerz jest cyelowane po mistrzowsku. Można je porównać z brzmieniem triody. Proszę jednak nie rozumieć tego stwierdzenia zgodnie ze stereotypem, jakoby trioda wycyfowała ten zakres. Chodzi raczej o jego wyrafinowanie, barwę i blask. Taki przekaz jest zarezerwowany dla najlepszych konstrukcji. Dzięki niemu pojawia się również pięknie kreowana przestrzeń, z naturalnie rozmieszczonymi instrumentami i wokalistami, bez sztucznego jej „nadmuchiwanie”.



Jakiś czas temu, czytając opis brzmienia tego wzmacniacza, natknąłem się na stwierdzenie, że tony wysokie są nieco wycofane, a balans tonalny przesunięty w kierunku średnicy. Nie miałem takich odczuć, porównując je z lampowymi końcówkami mocy Bel Canto 845 SET, Cary CAD120S czy tranzystorową Ayre V5-xe. Były jedynie inaczej prezentowane. Za to płynnie uzupełniały średnicę pasma – nasyconą i pełną emocji, zwłaszcza w muzyce wokalne. Nawet nagrania fortepianowe z lat 60. i 70. były pełne blasku. Posunąłbym się wręcz do stwierdzenia, że zakres ten jest ciut wyeksponowany i to nie ze względu na jego dominację, ale na wyrazistą barwę.

Podsumowując charakter brzmienia tego niezwykle wzmacniacza, porównałbym go do koloru szarego. Konstruktorom wybitnych urządzeń chodzi najczęściej o to, żeby brzmienie w pierwszych chwilach nie zwracało na siebie uwagi przerysowanymi efektami. Żeby było możliwie naturalne i neutralne – ani czarne, ani białe.



Air Tight ATM-2 to wzmacniacz stworzony dla wielbicieli bardzo dobrego tranzystora, którzy jednak kochają poświatę lamp. Jego atutem jest też kompatybilność – większość kolumn nie będzie dla niego wyzwaniem.

Jerzy Mieszkowski

Trudno się pozbyć uprzedzeń po wielu latach słuchania muzyki na własnym i cudzym sprzęcie. Pojawienie się wzmacniacza lampowego w domowym systemie zawsze budzi u mnie wiele emocji. Po latach porównań nabrałem bardziej lub mniej uzasadnionych oczekiwań. Wykształciłem w sobie irracjonalne przeświadczenie, że wzmacniacze powinny być triodowe SE, źródła – gramofonowe, a głośniki – wysokoefektywne. Tylko powyższa kombinacja gwarantuje ulgowy bilet do nirwany. Ambiwalentnie myśli: z jed-

nej strony pamiętam wspaniałą wkładkę Air Tight PC-1 Supreme; z drugiej: po co konstruować wzmacniacz przeciwsołbny na kwartecie KT88? Lampy te (oraz ich bliski kuzyn 6550) w poprzednio słyszanych implementacjach były chłodne, techniczne i bezduszne. Zamiast wysokoprądowych pentod można przecież zastosować słodką, eufoniczną, bezpośrednio żarzoną triodę...

Trwałbym w tym stanie błogiego ignorancji, gdyby nie Air Tight ATM-2. Po kilku godzinach wygrzewania rozpocząłem odsłuch. Już pierwsze takty Allegro koncertu na wiolonczelę Dwořzaka, w wykonaniu Berlińskiej Orkiestry Filharmonicznej pod batutą Herberta Karajana (DGG), zabrzmiały przekon-

## Opinia 2

### System

**Gramofon:** EMT 938

**Odtwarzacz CD:** Sony CD-7ES

**Wzmacniacz porównawczy:**

Sun Audio 2a3

**Głośniki:** Altec Lansing Vott

**Okablowanie:** DIY



jąco. Bogaty, pełen detali dźwięk mile mnie zaskoczył. Gdy przyszła kolej na partię Mścislawa Rostropowicza, byłem zauroczony. Usłyszałem świetną równowagę między majestatyczną orkiestrą a głębokim tonem wiolonczeli. Nie jestem pewien, ile w tym zasługi samego nagrania, a ile wzmacniacza, nie ulega jednak wątpliwości, że dźwięk był świetny!

Zafascynowany tym, co słyszę, przełączyłem ATM-2 na trydowy Sun Audio 2a3, który stał się punktem odniesienia w odsłuchach porównawczych. Wielokrotnie żeglowałem pomiędzy nimi.

Pejzaż tonalny Air Tights okazał się chłodniejszy, jaśniejszy. Równowaga przesunęła się w stronę sekcji skrzypcowej, kosztem środkowego pasma. Pojawiły się mikrodetale, na które nie zwracałem uwagi, słuchając triody. Z jednej strony – świetny, dynamiczny dźwięk wielkiej orkiestry; z drugiej zaś – zmysłowe brzmienie wiolonczeli.

Inna muzyka, mały skład jazzowy: Marilyn Crispell, Gary Peacock, Paul Motian „Nothing Ever Was, Anyway” (ECM). Świetnie nagrane trio. Bogaty tonalnie, majestatyczny dźwięk fortepianu, głęboki kontrabas o dobrej równowadze pudła i struny, a do tego perkusja – dynamiczna i autentyczna.

Tylko słuchać. Air Tight spisał się na medal.

Płyta CD „Sarah Vaughan in Hi-Fi” (Columbia), nagrana pomiędzy 1949 a 1952 rokiem z młodym Milesem Davisem, była jedynym doświadczeniem, w którym lampa 2a3 w konfiguracji SE wykazała przewagę nad push-pullową KT88.

Głos Sary, wzmocniony przez ATM-2, był za suchy, za jasny w porównaniu z triodą. Zaznaczyć jednak trzeba, że słuchałem historycznego nagrania, jakościowo dalekiego od współczesnych.

Reasumując, Air Tights ATM-2 jest najlepszym znanym mi wzmacniaczem na KT88. Jego wysoka moc (80 W/kanał) jest w stanie wysterować nawet niezbyt wydajne kolumny. Barwa dźwięku i mikrodynamiczność są wzorcowe. Air Tights wyleczył mnie z uprzedzeń. Ciastko z kremem. Wzmacniacz jest piękny dla oka i dla ucha. Mam ochotę nie zwracać go właścicielowi. Może zapomni, może ma amnezję? Pakowanie kartonów nie jest łatwe...

Danek Elbaum



#### Inne testy produktów Air Tights:

Wkładka gramofonowa MC  
Air Tights PC-3 – „MHF 3/2010”  
Przedwzmacniacz gramofonowy  
Air Tights ATE-2005 – „MHF 3/2010”  
Air Tights ATM-300 – „MHF 2/2010”  
Monobloki Air Tights ATM-211  
– „MHF 3/2011”  
Wkładka gramofonowa MC Air Tights  
PC-1 Supreme – „MHF 3/2012”

ELEGANCE. SIMPLICITY. TRUTH.

ModWright Instruments

KWA 150

"Should the competition be worried?  
...I should think so!"

Srajan Ebaen, 6moons.com  
Full Review April, 2009

soundclub  
KLUB KONCERWÓW DŹWIĘKU  
www.soundclub.pl  
tel. 22 586 3270